Dziennik Poznański ukazuje się codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Prenumerata kwartalna w Poznaniu 2 tal. w Prowincyi 2 tal. w Prusach krajowych 2 tal. 18 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Redakcyi Poznań. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 250 Środa, 1 listopada 1865. № 250

Z powodu święta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

POZNAN, 31 października.

Na dniu 27 października dopełniła Moskwa no- w Warszawie gwałtu, a choć w owym olbrzy- dziejowym zatargu między Moskwą a Polską, szcza po straszliwych doświadczeniach lat co do- minionych, nic już dziwić nie może i nie po- , przejęło nas jednakże niespodziane wywiezie- ędziwego administratora dyecezyi warszawskiéj, dza Rzewuskiego, nie mniejszém zadziwieniem, ciężką boleścią. Srogiém było bez wątpienia ladowanie kościoła katolickiego i żywiołu pol- go przez bałwochwalczą na wewnątrz, udającą rancyą i wolnomyślność na zewnątrz schizmę atach 1863 i 64. Naczelnik kościoła polskiego od zaboru moskiewskiego wywieziony w głąb wy; mnóstwo kapłanów pomordowanych wyro- sądów wojennych moskiewskich poszło zwiększyć zastęp męczenników za wiarę i ojczyznę; ko- y katolickie zamienione przemocą na cerkwie; ność katolicka zmuszona gwałtem do przyjmowa- schizmy i do wyrzekania się wiary ojców. Wszys- te srogości jednakże, tracące już na nieszczęście iaj, zwłaszcza w kraju zabranym, charakter na- tności a zamieniające się na zimny i trwały sy- m, miały wówczas przynajmniéj swój dotykalny i powód. Wrzała powstańcza walka; Moskwa hizma broniły swéj zdobyczy, choć jéj broniły czci, wiary i sumienia, choć używały środków pionych przez prawa narodów i uczucie moralne go chrześciańskiego świata. Dzisiaj inaczéj. Walka polu bitwy ustała; stósunki normalne wróciły; moskiewski zakonstatował sam kilkakrotnie fakt talonego porządku"; car sam zakazywał rawdzie kondolencyjnéj deputacyi polskiéj „ma- y", ale prawił jéj zarazem o miłości, którą oj- skie serce jego „wszystkich poddanych" la rosyjskiego obejmuje. Jeżli nie łask i konce- to przynajmniéj pewnego wytchnienia i spokoju na się tedy było spodziewać, zwłaszcza dla osób skompromitowanych politycznie, dla starców ośm- iesięcio-letnich, dla reprezentantów kościoła i to cze w téj części Polski, którą sama Moskwa Kró- stwem Polskiém nazywa, któréj katolickość uznaje, ora zostaje wreszcie pod zarządem „namiestnika hrabiego Berga" goniącego za popularnością i za sławą łaskawego, chrześciańskiego i cywilizatorskiego rządzcy. Wszystkie te przypuszczenia okazały się mylnemi. Moskwa nie wzdrygnęła się wśród panującego dzisiaj ogólnie spokoju, wśród zalegającéj obecnie kraj polski istnie grobowéj ciszy, przed nowym gwałtem. Reprezentant kościoła katolickiego w Polsce zdał się schizmie niebezpieczną osobą, a dzięki owéj obawie i nienawiści zbrodni, poszedł administrator dyecezyi warszawskiéj „ze względu na sędziwy wiek i stopień pobierać swą pensyą w ciepłym Astrachanie nad morzem Kaspijskiém." Temi wyrazami kończy moskiewski organ, Dziennik Warszawski bluźnierczy swój artykuł o wywiezieniu księdza Rzewuskiego. Czyn godny Dyoklecyana illustrowany niecném szyderstwem zaprzedanego pióra. Szczegół godny zająć miejsce obok „porządku panującego w Warszawie" w ustach Sebastianiego, lub obok „radości młodzieży warszawskiéj z dostania się w szkołę porządku" w kolumnach Dziennika Powszechnego nazajutrz po ohydnéj brance z dnia 15 stycznia 1863 r.! — Moskiewski organ sili się nadto w owym sofistycznym i zjadliwym artykule osłaniać różnemi paragrafami praw i carskich ukazów porwanie administratora dyecezyi warszawskiéj. Mniejsza o to; według nas i dla nas wystawia tylko zacnemu starcowi szczytne świadectwo, że jako wierny syn kościoła i ojczyzny ważył więcéj prawo Boże, aniżeli rozkazy carskie; że woląc być posłusznym pierwszemu, nie wachał się dać świadectwa prawdzie, uczynić ofiary z własnéj osoby, pokazać światu, że kościół katolicki zdobędzie się w razie potrzeby na sług gotowych ponieść zań z pogodą wszelkie prześladowania, a pozostawić przykład, którego znaczenie i doniosłość, daj Boże, nie zaginą. Jeżli niczém więcéj, to niechaj ten nowy czyn srogości moskiewskiéj a stałości i wytrwania jéj ofiary, będzie przynajmniéj znakiem upamiętania, surowém przypomnieniem pełnienia obowiązków narodowych dla tych, co z obłędu czy z grzesznéj lekkomyślności ogłaszali dni ucisku moskiewskiego za policzone a robili się aż nazbyt skwapliwymi rzecznikami sojuszu z krwawymi prześladowcami swéj braci.

Nie pierwszy raz to zresztą w dziejach naszych spoglądają owe długie, śnieżne, dalekie drogi wiodące w głąb Moskwy, na poważne i cne postaci biskupów polskich. Za dwa lata, także w miesiącu październiku, setna dobiega rocznica, jak na rozkaz kniazia Repnina, kibitki otoczone kozactwem wiozły do Kaługi Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego, i Andrzeja Józefa Załuskiego, biskupa kijowskiego. Był to gwałt pierwszy dokonany na osobach biskupów i senatorów polskich. Dzisiaj, po stu latach prawie, ponawia się ten sam fakt pewnie po raz setny. Kiedyż będzie ostatni? — Papież Klemens XIII nakazał wówczas modły za Polskę, a porwanych biskupów pocieszał słowem, które i dzisiaj z głębi serca powtarzając, za czcigodnym ks. Rzewuskim na ziemię wygnania przesyłamy. „Skorośmy się dowiedzieli, żeś porwany przez wojska moskiewskie i wywieziony z Warszawy, niełatwo słowami wyrazić Ci zdołamy, jak ciężka za odebraniem téj wiadomości przejęła nas boleść. Stawała nam przed oczyma wyrządzona Ci krzywda, stawały trudy, na jakie będziesz narażony. Lecz gdyśmy z pierwszego owego pomięszania do siebie przyszli, zaświeciła nam myśl, jaką to u Pana Boga dla Ciebie obfitość zasług klęska owa przyniesie, jak wielkiéj téż imieniu Twojemu w całym kościele przysporzy sławy. Podjąłeś dzieło obrony katolicyzmu; w sprawie kościoła nie obawiałeś się nienawiści, nie obawiałeś się srogiéj i okrutnéj burzy, nie obawiałeś się walki z potężnymi; gardząc osobistém niebezpieczeństwem, nie wzdrygałeś się przed czynami stałości, godnemi Twéj biskupiéj siły i powagi. Widzi Pan Jezus, żeś dla sprawy kościoła Jego, siebie samego i wszystko swoje w najwyższe podał niebezpieczeństwo; widzi, że w szczerości Boga i prostocie serca, a nie cielesną mądrością sprawy Jego broniłeś; dla czego téż wierzymy, że nie pozwoli, abyś z téj walki wyszedł bez otrzymania Jego nagród. Dla tego, czcigodny bracie, postanowiwszy pisać do Ciebie słowa pociechy, woleliśmy, przemyśliwając dojrzaléj nad obecném położeniem Twojém, powinszować Ci raczéj,

---

Dobrogost Ostroróg z Kolna
kasztelan kamieński
i pomniki Ostrorogów.

Napisał
Zygmunt Gorzeński.

Niedawno temu zrobiłem w Dzienniku (nr 219) iankę o Dobrogoście z Kolna. Postać ta wielce historyna, szczególném zrządzeniem tak mgłą zakryta, iż z naszych arzy nikt dotąd jasno nam jéj nie określił; owszém z jednéj oby zrobili kilka. Niesiecki opisuje jego czyny to jako Dogosta z Kolna Nałęcza kasztelana kamienieckiego (sic), dojąc że był z rodu Ostrorogów; to znów bałamuci przypisugo niedorzecznie Kolnickim z Kolniczek herbu Trąby, dy on się pisał Kolińskim z Kolna. Za Niesieckim poszli i. Lelewel w spisie kasztelanów kamieńskich pisze go Koleń czy z Kolna Trąby." Muczkowski wydając Długowe „Banderia prutenorum" powiada (str. 38 w przypisku) do Kolińskiego, nigdzie jego herbu wynaleźć nie mó- em."

Pisząc o tym Dobrogoście odwołałem się do archiwum dzkiego poznańskiego. Mając przed oczyma cały szereg umentów, które zawdzięczam uprzejmości szanownego męża rzędu będącego przełożonym nad tém archiwum a z zamianiem oddającego się badaniom historycznym, czuję się tém co już napisałem, obowiązanym wyjaśnić stosunki Dogosta z Kolna.

A więc udowodnię z dokumentów autentycznych, naprzód: chodzenie jego, powtóre: tożsamość osoby pod kilku nami, potrzecie: potomstwo jego.

W wieku piętnastym nazwiska szlacheckie nie były jeszustalone, lecz każdy brał zwykłe imię swoje od nazwiska éj głównéj siedziby, w sprawach zaś sądowych, granicznych od téj wsi do któréj czynność właśnie się odnosiła. Poada Niesiecki (tom III str. 141). „*że zwyczajnie u nas Polsce, starodawnych familii ludzie, rozrodziwszy się, ne brali nazwiska od zamków swych przedniejszych, o dóbr dziedzicznych, które się im po ojcu działem dowały, tak, że jednegoż ojca synowie, każdy od działu swego różném się nazwiskiem szczycił.*" Z nazwiskiem ojcowskiém zwykle tylko ten z synów po nim występował, który jego siedzibę odziedziczył; ale że téż zwykle dzielono się z osobna każdą majętnością (sortes) więc mnożyło się nazwisk bez liku. Ztąd ta gmatwanina, którą tylko za pomocą porównania akt jednych z drugiemi, jasno rozpoznać można. Nieszczęściem, ponad rok 1400 bardzo tych akt jest nie wiele.

Pomijam w moim wykazie dokumentów czynność samą, jako nie należącą do rzeczy, przytaczam jedynie, które księgi ziemskie i z którego roku, i nazwiska osób działajacych, tudzież ich stosunek do siebie, gdyż to jedynie jest mojém zadaniem. Umyślnie w takim porządku ustawiam je, jaki najdogodniejszym jest do łatwego porównania. Odwołuję się do takich dokumentów, do których przystęp każdemu jest otwarty, pomijając inne, w prywatném posiadaniu. Tyle ich téż tylko przytaczam, ile niezbędnie potrzeba do przeprowadzenia mego założenia.

Zaczynam tedy:

A. (libri terrestres posnanienses, fol. 109 rok 1393). Nemerza et Sandivojus..... pro eo quod pater ipsorum...., ci dwaj są braćmi, synami jednego ojca.

B. (t. p. fol. 106 r. 1393). Dobrogost Kamensky Nemerza frater ejus etiam Kamensky, a więc Dobrogost bratem jest z jednego ojca i Niemierzy i Sędziwoja.

C. (t. p. fol. 117 r. 1415). Dobrogostius de Camiona et Nemerza frater ejus uterinus (przyrodni), zatém porównywając powyżéj wypada, że z innéj matki zrodzeni.

D. (t. p. fol. 231 r. 1399). Nemerza haeres de Ostroróg, a więc i jego bracia Sędziwój i Dobrogost są Ostrorogowie.

E. (t. costenses, fol. 136 r. 1423). Nyemyerza Ostrorofsky, potwierdza powyższe.

F. (t. c. fol. 141 r. 1423). Nyemerza de Ostrorog.

G. (t. p. fol. 198 r. 1421). Magnifici Sandivogius de Ostrorog, Nyemerza de Kyszewo et Dobrogostius de Camiona haeredes in Schemankowo.

H. (t. p. fol. 31 r. 1400). Dobrogostius et Nemerza haeredes de Camona.

I. (t. p. fol. 49 r. 1435). Dobrogost Colenski castellanus camenensis ze synami swymi Mikołajem i Andrzejem braćmi rodzonymi de Camiona, oraz z Wichną matką tychże, a w końcu tego aktu wszyscy razem nazwani Colensczy; a zatém Dobrogost Ostroróg pisał się Kolińskim i z Kamionny Kamieńskim.

K. (t. p. fol. 22 r. 1435). Dobrogost Colenski castel. camenensis, tj. Kamieński, a tegoż samego roku (t. p. fol. 24). Dobrogost de Prusim kasztelan Kamieński; daléj (t. p. fol. 160 r. 1428) Dobrogost de Prussym kaszt. kam. i tegoż roku (t. p. fol. 189) Dobrogost Koliński kaszt. kam.; a więc po dwa razy w jednym roku Kolińskim i Prusimskim się nazywa. Znamy go już pod czterema nazwiskami, a pokój brzeski z krzyżakami r. 1436 podpisał jako Dobrogostius de Kolno castell. camenensis.

L. (t. p. fol. 59 r. 1435). Dobrogost cast. camenensis i Mikołaj Gorzeński, który w tym samym dokumencie także kamieńskim nazwany, ten sam przeto co wyżéj pod lit. I. synem Dobrogosta nazwamy.

M. (t. p. fol. 80 r. 1437). Nicolaus Kamyeński haeres in Gorzen, potwierdza poprzedzające.

N. (t. p. fol. 207 r. 1437.) Andreas Camyeński de Gorzeń et de Skrzydlewo et de aliis omnibus bonis suis procesuje się z Chwalanthą de Lubicz, (Lubosz?), a więc drugi syn Dobrogosta (pod lit. I.) pisze się także z Gorzenia.

Wreszcie nadmieniam, że w ostatnich już czasach Rzeczypospolitéj, elekcyą Stanisława Augusta podpisał Antoni Ostroróg na Kolnie Prusimski.

Tyle tylko, pomijając inne przytoczyłem dokumentów ile było potrzeba do przeprowadzenia, iż Dobrogost był z rodu Ostrorogów, że się pisał z Kolna, Kamiony i Prusimia, a jego synowie z Kamionny i Gorzenia, że Mikołaj już pisał się Gorzeńskim. Sądzę, że dostatecznie udowodniłem moje twierdzenie; dodam jeszcze, że Mikołaja synowie podzielili tę familią na Gorzeńskich i Prusimskich; z tych Marcin Gorzeński występował w aktach między latami 1472—1502 i jest protoplastą wszystkich następnych Gorzeńskich, jacy tylko byli kiedykolwiek z tém nazwiskiem i herbem Nałęcz.

Przechodząc teraz do napisów pomnikowych Ostrorogów rozpoczynam następną uwagą.

Siedzibą Nałęczów Swidwów z Ostroroga i Szamotuł, była Wielkopolska; będąc w swych różnych rozgałęzeniach najpo-

czcigodny bracie, Tobie, w którym Bóg raczył w obliczu całego kościoła postawić przykład i wzór stałości biskupiéj, wzór, nad który dla sławy Twego imienia nic świetniejszego, a dla zbawienia Twéj duszy nic skuteczniejszego.“ —

Pocieszając tak niewolę biskupów porwanych, nie zapomniał papież Klemens XIII przysłać pozostałym w kraju słów nauki i pokrzepienia, słów, które i dzisiaj podobnież tylko powtórzyć można, zwłaszcza w obec ogłoszonego przez Dziennik Warszawski żądania moskiewskiego rządu, „aby duchowieństwo poddało się prawemu rządowi i istniejącym prawom a kapituła warszawska dała dowody, że doświadczenie czasów minionych nie pozostało bez skutku dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego.“ W obec podobnego wezwania organu despotyzmu moskiewskiego i schizmy, powtórzymy znów dosłownie tylko to, co Klemens XIII przesłał osieroconemu po Załuskim i Sołtyku duchowieństwu polskiemu: „Usunięci od rady publicznéj a porwani na wygnanie najdzielniejsi sprawy katolickiéj i rzeczypospolitéj obrońcy.... Patrzcież tedy, Czcigodni Bracia, aby jakiekolwiek nastaną czasy, męstwo Was nie odstąpiło. A gdy Bóg ześle okoliczności, któremi okaże, że przez zmiłowanie swoje chce Wam nareszcie dać pomoc, nie chciejcie, prosimy, być natenczas upadłymi na duchu; nie chciejcie przez opieszałość pominąć takich sposobności. Nadto trzeba, abyście się strzegli ufać jedynie siłom Waszego ducha, umysłu i rozumu; lecz błagajcie Boga w ustawicznych modłach, aby Was obdarzył dobrą myślą, abyście mądre kroki przedsiębrali a bez wachania z okoliczności korzystali, jakie Wam Bóg pomocny za najstósowniejsze do ocalenia sprawy katolicyzmu i Rzeczypospolitéj wskaże. My zaś, aby niczego nie pominąć, błagajmy najmiłościwszego Boga, w najgorętszych modłach, aby od tego Królestwa, na które się o wiele bardziéj, niż kiedykolwiek, zagniewanym być zdaje, usunął przecież klęski swoje.“

Dzisiaj Pius IX nie mógłby inaczéj jak pod pieczęcią Petersburgską słać słów pociechy dla wywiezionych, słów pokrzepienia dla pozostałych w kraju kapłanów polskich. Nimby się miał posłużyć podobném pośrednictwem, będzie wolał milczeć. Natomiast pozostaje nam wymowna nauka historyi, przemawiają z wiekowego już blisko grobu słowami pouczenia, pociechy i ukrzepienia postacie odległéj przeszłości, choć ofiary tych samych co dzisiaj czynów gwałtu i przemocy, zacne cienie biskupów naszych Załuskich i Sołtyków!

Staatsanz. ogłasza dekret królewski z dnia 30 b. m. kontrasygnowany przez ministrów rozszerzający zakres orderu damskiego ś. Ludwiki.

Berlin, 30 października. Książę następca tronu wraz z małżonką, jak telegrafują z Londynu, przybył wczoraj tam dotąd. Gości on obecnie u hr. Bernstorffa, a w końcu listopada przeniesie się do Windsoru. Hr. Bismarcka spodziewają się z powrotem na 1 p. m.; stronnicy jego podobno huczną zamierzają urządzić mu owacyą.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Z Wołynia, 10 października. Czytamy Haśle:

Mówią i piszą tyle o ucisku, o bezprawiach na Litwie, utrzymując słusznie, że Kaufmann przeszedł jeszcze Murawiewa. Toż samo możemy i my Wołyniacy powiedzieć o sobie; wszystko cośmy cierpieli od Annieńkowa, było niczém w porównaniu do tego co obecnie znosić musimy. O sprawiedliwości, o cieniu sprawiedliwości nie ma nawet mowy. Themida nie znana sądom naszym, poszła zupełnie w pogardę jako bóstwo pogańskie, którém się brzydzi każdy prawosławny Moskal. Pozór, ba nawet pozór pozoru, rzeczywista lub urojona obraza wystarczają, aby wysłać na Sybir, skonfiskować majątek, lub co najmniejsza nałożyć kontrybucyą, z któréj w najlepszym razie ledwie część dziesiąta wpływa do kasy rządowéj, a dziewięć dziesiątych zostają w kieszeni gorliwego czynownika. Aby wam dać jakie takie pojęcie o tym stanie okropnym zupełnego bezprawia, przytaczam wam z wielu tylko dwa przykłady.

Ze szlachty wołyńskiéj obwinionéj o udział w powstaniu, uznała komisya śledcza trzech za niewinnych z braku dowodów. Gubernator Czortków potwierdził wyrok komisyi, obwinieni zostali uwolnionymi i powrócili do siebie. Biedacy wymęczeni długiém śledztwem i więzieniem, chcieli odetchnąć trochę swobodniéj i poratować nadwątlone zdrowie w jakich kąpielach zagranicznych. W tym celu podali prawie równocześnie o paszporta do kilkumiesięcznego wyjazdu za granicę. Nieszczęście chciało, że wystósowali swoje podania nie do gubernatora Czortkowa, lecz wprost do jenerał-gubernatora Bezaka, spodziewając się, że od tego spieszniejszą i pomyślniejszą otrzymają odpowiedź. Podanie odesłane zostało jak zwyczajnie do kancelaryi guberskiéj do konkomitowania i dostało się w ręce Czortkowa. Czortków nienawidzi Bezaka i ciągle z nim kotły drze. Uczuł się więc niesłychanie obrażonym, ujrzawszy podanie o paszporta stylizowane wprost do jenerał-gubarnatora z pominięciem jego pośrednictwa. Obraza Czortkowa wystarczyła, aby wyrok komisyi śledczéj, uwalniający owych trzech obywateli, a podpisany przez samegoż gubernatora, obalić, śledztwo na nowo rozpocząć i po kilkutygodniowém więzieniu, wszystkich trzech na Sybir wysłać a majątki ich pokonfiskować. Tak przypłacili biedacy lekceważenie sobie powagi gubernatorskiéj całém swém mieniem i skazaniem na całe życie do kopalń, bo tego było potrzeba, aby zadość uczynić obrażonemu honorowi Czortkowa.

Pan M. Z. otrzymał telegrafem wiadomość, że matka jego, mieszkająca w Lublinie jest śmiertelnie chora i wzywa syna, aby niezwłocznie do Lublina przybywał. P. M. udaje się do gubernatora prosząc o paszport do Lublina i przedkłada na dowód jak mu spiesznie i koniecznie ten paszport jest potrzebnym otrzymany telegram. Pan gubernator oświadcza, ma nic przeciw wydaniu mu paszportu, że owszém uważa święty obowiązek ludzkości i odsyła p. M. do biura paszportowego. Naczelnik biura paszportowego oświadcza jednowczo p. M. że pomimo rozkazu gubernatora paszport dać mu nie może, gdyż p. M. jest pod nadzorem policyi, mimo wszelkich zabiegów stanęło w końcu na tém, że musi się udać aż do samego jenerał-gubernatora, gdyż za jego pozwoleniem może mu być wydany paszport. Jenerał-gubernator właśnie pod tenczas objeżdżał gubernię, wezwano p. M. złożyć 200 r. na sztafety, które będą wysłane aby szukać jenerał gubernatora po guberniach i wręczyć podanie pana M.

Trzy dni upływa a sztafety jenerał-gubernatora nie mogą. Czwartego dnia oświadcza p. naczelnik biura paszportowego p. M., że sztafety będą cały miesiąc szukać jenerał-gubernatora i nie znajdą go; jeżeli jednak p. M. 1300 rs., to otrzyma niezwłocznie paszport, który jest napisany i podpisany przez gubernatora. P. M. tłumaczy, takiéj sumy nie ma. Naczelnik biora każe sprowadzić który panu M. żądaną sumę za rewersem pożycza. Wszystko działo się w biórze paszportowém. Naczelnik zapłaszy 1300 rs. wydał paszport, a p. M. przybywszy do Lublina zastał już swoją matkę w grobie.

FRANCYA.

± **Paryż**, 28 października. Pogłoski o opuszczeniu Meksyku przez Francuzów, pomimo całego pozornego prawdopodobieństwa do prawdy utrzymują się ciągle. Co najmniéj niepodobieństwa do prawdy utrzymują się ciągle. Co tego już stopnia dochodzą, że oznaczają półtora roku na czas, w którym środek ten ma się dokonać. Zapewniają wnież, że na przyszłe posiedzenie ciała prawodawczego gotowuje się sprawozdanie ze stanu finansów, w którém opuszczenie Meksyku figurować ma jako ilość dodatkowa. Trudno podobna wyrozumieć, zkąd pogłoski te korzystają z kredytu i na czém by rząd francuski opierał ten swój pewny jeźli go ma rzeczywiście. Przyjęcie przez cesarza Maksymiliana za swoje dzieci cesarza Iturbida nie zdaje się być środkiem tak dalece wpływ mieć mogącym a zresztą gdyby jest postawienie się w obec całéj sprawy Stanów Zjednoczonych, gdzie jakkolwiek prezydent Johnson i p. Seward okazują skłonności opuszczenia dotychczasowéj polityki, jenerałowie Grant, Sherman, Sheridan i t. d. nie przestają czynnie agitować w celu wywołania demonstracyi przeciw nowemu porządkowi rzeczy w Meksyku.

W obec tych wszystkich okoliczności nie można być oględnym i niedowierzającym względem pogłosek opuszczenia Meksyku przez rząd cesarski, który tyle i bardzo ważnych dlań poniósł.

Monitor podaje z Dziennika Warszawskiego wiadomość o mającym się odbyć poborze. Courier de Manche zapewnia, że toczą się między dworem Berlińskim a Petersburgskim układy o ustąpienie przez Rosyą części terrytoryum Kongresówki. Inwalid Rosyjski przecza tak wiadomości wzięcia Samarbandy przez Rosyan jako też wzięcia Taszkentu przez hana Bochary. Podobno stary margrabia, ale Zygmunt Wielopolski znajdował się w ryżu.

Mamy obecnie przed sobą dziennik Italie z d. 1. w którym zamieszczony został list p. A. Zienkowicza do redakcyi wraz z odpowiedzią tejże. List Ziomka naszego protestuje gorąco przeciwko wyrażeniu jednego z korespondentów wzmiankowanego dziennika: „Polska katolicka upadła, wodząc, że Polska żyje i żyć nie przestanie, bo a

---

tężniejszym rodem téj krainy, byli także pierwszymi w obowiązku strzeżenia całości Rzeczypospolitéj. Było to tradycyą i polityką domu Nałęczów Swidwów, aby zniweczyć zagraniczne wpływy i wyprzeć rozpościeranie się krzyżaczyzny w Polskich dzierżawach, jak gdyby wypłacając się ojczyźnie za chwilę obłędu jednego z przodków, Wincentego z Pomorzan Szamotulskiego, który zemstą wiedziony podobno nawet na chwilę zamarzył o koronie Łokietkowéj przy pomocy Krzyżaków, których potém pomagał Łokietkowi pod Płowcami zwyciężyć.

Owóż dzięki zabiegom w tym względzie całego szeregu pokoleń swego domu, ujrzeli nakoniec Nałęczowie w połowie szesnastego wieku skutek nieszczędzonéj krwi i starań swoich; odznaczyli się w téj sprawie przedewszystkiém Ostrorogowie: Sędziwój, Stanisław i Jan, wszyscy trzéj wojewodowie poznańscy i jenerałowie wielkopolscy, Stanisław wojewoda kaliski i Dobrogost kasztelan kamieński.

Te właśnie zasługi tych pięciu przodków swoich chciał bezwątpienia uczcić i potomności przekazać Jakób hrabia na Ostrorogu jenerał wielkopolski zmarły r. 1569.

Był on w posiadaniu najważniejszych dokumentów odnoszących się do dziejów zatargów krzyżacko-polskich (Łukaszewicz, Obraz h. s. m. Poznania, II. 75, descriptis privilegiorum per M. D. Jacobum Ostroróg ad depositum datorum 1564 anno). Poznającego z nich całą wielkość zasług w téj sprawie swego domu, spotykającego na każdéj karcie podpisy przodków, a tyle troskliwego o bezpieczne przechowanie tych akt, czyż nie musiały one spowodować do powzięcia zamiaru wyrycia na marmurach napisów, które trwalsze od pargaminów w późne wieki by przechowały pamięć tych czynów? — Tylko w ten sposób rozumiejąc myśl Jakóba Ostroroga znajdziemy powód, dla którego pomijając bliższych siebie Ostrorogów, choć także krajowi zasłużonych ale na inném polu, sięgnął aż w prapradziada czasy, by jego brata uczcić pomnikiem. Obaj oni walczyli pod Grunwaldem i Tannenbergiem; Sędziwój był tam jednym z wodzów, a pod Koronowem (1410) sam zwyciężał, gdzie, jak Długosz opisuje, przed znakiem srebrnéj nałęczy w krwawém polu, prysnął wielki mistrz Henryk Reuss von Plauen i hufce cesarza Zygmunta, a późniejszy następca Plauena, Küchenmeister von Sternberg w niewolę wzięty (Niesiecki). Dobrogost Koliński zaś, brat Sędziwojowy, pod Nakłem na polach wsi Dąmbki roku 1431 wraz z innymi dwoma rycerzami, na czele swych hufców i wsparci przez okolicznych włościan, porazili na głowę wojsko krzyżackie. Chorągwie zdobyte zawieszono wraz z grunwaldzkiemi w katedrze na Wawelu, gdzie także we wieżach osadzono pojmanych komturów i marszałka inflantskiego. (Długosz.) Pomniki Ostrorogów wystawione w kościele w Ostrorogu w przeszłym wieku zaginęły —; przechował nam osnowę napisów Starowolski w swoich Monumentach Sarmatorum — lecz niedokładnie, jak tego dowiodę.

Pierwszy napis, z nagrobku Sędziwoja Ostroroga, wojewody poznańskiego, opuszcza godność jenerała starosty wielkopolskiego. Urząd ten tak wielką władzę nadający, a tak ceniony w rodzie Nałęczów, że po dwakroć o niego całym krajem wstrząsnęli, raz za Łokietka Szamotulski, drugi raz po śmierci króla Ludwika wydzierając go Grzymalicie Domaratowi, nie mógł żadną miarą być pominiętym przez Jakóba Ostroroga samegoż także jenerała wielkopolskiego.

Trzeci napis Stanisławowi przypisuje województwo kaliskie, a niedokłada, że z tego posunął się na poznańskie; również opuszcza jego jeneralstwo.

Czwarty napis najwyraźniéj udowadnia opuszczenia Starowolskiego, wymieniwszy bowiem Jana kasztelanem międzyrzeckim, nie dodaje tego, co następnie niewątpliwie stać się musiało, tj. że postąpił na kasztelanią poznańską i jeneralstwo wielkopolskie i że ostatecznie umarł na województwie poznańskiém w r. 1501, jak nam tego niedawno dowiodła uczona a sumienna praca szanownego pana Wegnera, który także wie o tém, że Starowolski przechował „*niezupełny napis na uszkodowanym już wówczas nagrobku*“ (Roczniki Tow. P. N. P. I. str. 211).

Piąty napis z nagrobku Stanisława (drugiego) opuszcza całkiém wzmiankę o zasługach jego położonych naprzeciw knowaniom krzyżackim. Wysłany w poselstwie na koncylium lateraneńskie wespół z prymasem Łaskim, wspólnie z tymże zniweczył intrygi krzyżackie i doprowadził do skutku uroczyste oświadczenie Maksymiliana cesarza za królem Zygmuntem, a przeciw krzyżakom (w r. 1515 we Wiedniu), a gdy papież wtedy krzyżakom nakazał wieczne milczenie, więc tego Ostroroga staraniem szczęśliwie zakończono wiekowe spory. Cesarz udzielił w tym czasie rodowi Ostrorogów godność hrabiów państwa rzymskiego (comes sancti imperii romani).

Starowolski pisze tego Stanisława kasztelanem kaliskim; został on potém wojewodą (Tygodnik Illustr. Warszawski XI, Nr. 286).

Wykazawszy niedokładności czterech napisów, pomijając jeszcze piąty a drugi z rzędu. Jest on z grobowca Dobrogosta Ostroroga brata Sędziwoja, a dziedzica na Kolnie i dostojeństwem kasztelana kamienieckiego. Napis grobowy Starowolskiego opuszcza godność kasztelańską i wszelką wzmiankę o walkach jego z krzyżakami, wspominając jedynie tylko prawę z Warneńczykiem. Niesiecki pisząc o tym Dobrogoście Ostrorogu, nieledwie dosłownie tłómacząc ten napis, wnosi szcze, że Tatarów z Witoldem i „*krzyżaków nie w jednéj panii mężnie wojował*“, czému odpowiada Starowolskiego zupełne „*Ejus virtuti non unus debeatur triumphus*“. Musiał więc Niesiecki znać poprawniejszy tekst napisu. Pomija także przy téj okazyi Starowolskiemu, który gdzie indziej mięszając tego Dobrogosta z innym (synowcem z r. 1450) gdyż imienia i godności, zapomina że poległ pod Warną, i przypisu mu jeszcze za Kazimierza Jagiellończyka krzyżakom stawiać.

Trudno zapewne przypuścić, aby Jakób Ostroróg wymieniając tego jedynego właśnie Dobrogosta z pomiędzy wszystkich swych przodków w ubocznéj linii (czterej inni byli w prostej linii), nie był miał wiedzieć a wiedząc nie wyrazić na pomnik na kim swój „*triumphus*“ wywalczył, boć przecie niefortunnéj wyprawy tureckiéj tém mianem ochrzcić nie mógł. Tenże nież nie mógł nie wiedzieć o Dobrogoście godności kasztelańskiéj posiadając dokumenta z jego podpisem (pokoju krakowskiego r. 1436).

Ostatecznie dokładam, że żaden z pięciu napisów Starowolskiego nie podaje roku śmierci uczczonych pomnikiem. Jakób Ostroróg wiedział dobrze, gdzie który z przodków życie skończył, czy w boju czy w domu, niektórych wiek znał, a niepodobna przypuszczać, iżby pierwotnie rok śmierci nie był wyrażony w napisach, lecz przeciwnie musi to tylko być pominięte w przepisaniu Starowolskiego. Jeżeli sobie przyślimy wszystkie pięć napisów jeden obok drugiego w rzędzie linii umieszczone na pomniku, to łatwy wniosek iż tego całego pomnika był już za Starowolskiego uszkodzony, który właśnie przypadały tytuły, daty urodzenia i śmierci niektórych początek opisu życia.

to to zresztą jest potrzebą ludzkości. Redakcya fran- dziennika noszącego imię Włoch i wydawanego we zaświadcza o swéj sympatyi dla sprawy polskiéj, ale ażeby narody nie upadały; wskazuje zresztą że ndent nie powiedział: „Polska upadła“ ale wymienił ska katolicka.“ Otoż zdaniem redakcyi, przyczyną sprawy polskiéj dawniéj i teraz było wiązanie téjże ze egitymistów, władzy świeckiéj i Austryi, które to wszy- em żadnéj żywotności nie mają. Nie chcąc pomijać wy naszéj dotyczącego, nie chciałem pominąć zdania który poważne miejsce tak we francuskiém jak i we dziennikarstwie zajmuje.

Bismarck na jutro tu jest oczekiwany, zapewniają że yn de Lhuys da wspaniały obiad dla niego. Nie dza to wcale dziennikom La France i Pays potę- tyk pruskéj. Monitor wieczorny, mówiąc o nie- ném wrażeniu, jakie wywarły noty pruska i austryacka u frankfurckiego na mocarstwa mniejsze Niemiec, zdanie tychże podzielać. Wyszło temi dniami w Pa- gie wydanie broszury p. Dechamps, znanego męża elgijskiego, którego zdanie, jakkolwiek nie zajmuje on żadnego stanowiska urzędowego, na pewną zasługuje Znane są czarne poglądy p. Dechamps na przyszłość wypadki w Niemczech są wielką, wedle niego, dla pokusą, któréj się ona pod takim panującym jak Na- II zaledwie oprzeć potrafi. Korespondent do Indé- nce Belge zapewnia, że broszura ta z wielkiém zaję- dworze tutejszym czytana.

ążą tu pogłoski o zabiegach celem sprowadzenia poro- ia się między cesarzem i ks. Napoleonem. Król Portu- szczególnie ma się o to starać. Zapewniają że cesarz by widział powrót księcia do przewodniczenia wysta- wszechnéj. Ks. Humbert odmówił bowiem przyjęcia pre- i komitetu włoskiego, zapewne z tego względu, że a nie ma na wystawie odpowiedniego przedstawiciela. zy przypuszczają, że cesarz sam przyjmie urząd prezesa. iennik La Phare de la Loire pozwano przed trybu- Nantes pod zarzutem szerzenia nienawiści przeciwko wi i rządowi. Chodzi podobno o wiernych p. Mon-

olera, która się była zmniejszyła w początku tygodnia, się wzmogła ostatniemi dniami, nawiedzając głównie ulicy St. Jacques i bulwaru St. Germain.

ollegium ś. Ludwika znowu zamknięto podobno do 6 li- a. Arcybiskup zachorował po wizycie swojéj w szpita- Ofiary na rodziny dotknięte cholerą wciąż przypływają isterstwa spraw wewnętrznych między innymi p. Gref- ńarował 50,000 Rothschild 20,000 a Rouland w imie- nku 30,000 fr.

ANGLIA.

dyn, 27 października. Z uderzeniem 1 godziny z południa ęła się uroczystość pogrzebu lorda Palmerstona. Nie- e tłumy, biorąc udział w obrządku, zaległy wszystkie mbridge-house wiodące ulice, a pomiędzy tysiącami lu- rzy przed rozpoczęciem ceremonii byli się zgromadzili, ło takich, którzyby się okazali bez oznak żałoby. Od y 11 z rana przejazd powozów od Picadilly aż do St. street, od Pall-Mall do Charing-Cross, w Whitehall, neat-street, tudzież w okolicy Westminsteru był wzbro- Woźnice omnibusów na kapeluszach mieli oznaki ża- Prace około przyozdobienia stósownego Westminsteru o około 11½ godziny pokończono.

W południe ks. Galii w towarzystwie kilku oficerów udał powozie do opactwa. Książę Gallii i książę Sasko-Wej- przyjmowani byli przez dziekana i poddziekana West- eru.

ustu ochotników z London Irish, którego zmarły był czło- honorowym, uformowawszy się przed Cambridge-house szeregi, otworzyło pochód. Za nimi postępowały kor- e z Balton, Salford i Dunstaple, Dover, Harbour, Stir- xford, Sunderland, Birmingham, Wolverhampton, Brad- Macclesfield, Liverpool, Portsmouth, Southhampton, w, Edinbourg i Tiverton, ochotnicy z Romsey, Sandwich, ings, komitet budowli metropolitalnych, czterdziestu ma- y, korporacye Trinity-House, sześciu oficerów rezerwy ej, szeryfowie, lord major, jegoż kapelan. Przed ryd- załobnym niesiono koronę lorda zmarłego, szpadę, or- inne oznaki honorowe. Na całéj drodze do Westmin- przez którą postępował orszak pogrzebowy, poprzedza- uezliczone mnóstwo toczących się za nim powozów, sklepy pozamykane. Obchód w samém opactwie był wzniosły, nieomieszkały nadmienić wieczorne wydania dzienników ńskich, sameż nieba udział w nim wzięły. W chwili bo- najuroczystszéj, głębokie wzbudzającéj wrażenie, przed zeniem trumny do grobowca, zebrały się na dworze na- mury, a rzucając swą cień do wnętrza świątyni orszak y pokryły ciemnym niejako kirem. Wnętrze kaplicy insteru przedstawiało widok żałosny a uroczysty. Nawa ła wybita kirem, a w koło grobu wznosiły się trzy rzędy dla osób mających przystęp do komnaty Jerozolimskiéj; et nie wpuszczono żadnéj. Dziekan Stanley odczytał ie modły, a zwłoki szlachetnego lorda złożono przy boku Fox i Canninga. Z drugiéj strony pomnika Foxa bli- oru spoczywają Pitt i Castlereagh. Kiedy spuszczano g do grobu, synowiec zmarłego Henry Sulivan rzucił na garść złotych pierścieni, drogiemi kamieniami ozdo- ch.

Przy końcu ceremonii książę Gallii i książę Cambridge arzystwie dziekana zbliżyli się do grobowca, by raz jeszcze trumnę zawierającą zwłoki wielkiego męża stanu, po- czém 2500 osób uczestniczących obrzędowi powoli opuściło opactwo.

WŁOCHY.

Rzym, 22 października. Korespondent tutejszy pisze do Czasu:

Wczoraj nareszcie skończyło się przesilenie ministeryalne, które tak wielką ciekawość i niecierpliwość w publiczności tutejszéj obudzało. Trzech ministrów razem upadło: mgr. Mérode minister broni, mgr. Pila minister spraw wewnętrznych i mgr. Matteucci minister policyi oraz gubernator Rzymu. Pierwszy z nich, jak pisałem, opierał się do ostatka i bronił się do upadłego. Rady dotyczące jego zdrowia, usilne zachęty ze strony Ojca ś. i kardynała Antonellego, by dobrowolnym wyjazdem, mającym na celu kuracyą, oszczędził sobie przykréj destytucyi, list prywatnego sekretarza Ojca ś. oznajmiający mu, iż kardynał sekretarz stanu ma odtąd podpisywać wszystkie papiery należące do jego wydziału, — słowem nic zgoła nie mogło go przekonać i skłonić do wycofania się w sam czas. Odmówił wyraźnie i stanowczo podania się do dymisyi, chciał ministrem pozostać wbrew wszystkim i pomimo wszystkiego, dając tym sposobem gorszący przykład niesubordynacyi i pozwalając wielbicielom swoim legitymistowskim zagorzalcom zwątpić o czystości pobudek, jakiemi się rządził, a wkażdym razie o pokorze swéj chrześciańskiéj i kapłańskiém posłuszeństwie rozkazom Głowy kościoła, gdyż mgr. Mérode jest kapłanem, chociaż z gwałtowności jego niktby się tego nie domyślał. „Wszyscy mówią, że wyjeżdżam, powtarzał śmiejąc się głośno, a ja sam jeden o tém nie wiem.“ Niewiadomość ta na dobre mu nie wyszła. Onegdaj w wieczór otrzymał bilet z sekretarstwa stanu podpisany przez kardynała Antonellego, następnego brzmienia:

„Jego Świątobliwość zważywszy zły stan zdrowia Waszéj Ekscelencyi, raczył go uwolnić (esonerarla) od urzędu prominister broni i wyznaczyć mu miesięcznéj pensyi szkudów sto (1000 złp.)“ Jakoż ta pensya, jakkolwiek szczupła, w sam czas przychodzi, bo się monsignor Mérode doszczętnie zubożył, straciwszy co tylko posiadał. Bilet kardynała Antonellego piorunem spadł na ministra broni, który nie przypuszczał nigdy, aby papież mógł przyjść do takiego kroku, i dla tego tak zawzięcie odmawiał dobrowolnego podania się do dymisyi, coby mu było przecie siła upokorzeń i nieprzyjemności oszczędziło. Wpadł on w rozpacz, utracił niejako przytomność. Po długiéj nocy, spędzonéj w bezsennych cierpieniach moralnych, wczoraj rano blady, wzruszony i drżący zwołał wszystkich urzędników podwładnych sobie, tudzież wojskową starszyznę, i głosem stłumionym, przerywanym łkaniem, oznajmił im, że papież uwolnił go z urzędu, podziękował im za gorliwe współdziałanie i pożegnał na zawsze. P. Mario, pierwszy urzędnik ministeryum, wyraził mu nadzieję oglądania go jeszcze na wysokiém dostojeństwie. „Gdzież tam! zawołał monsignor Mérode, czyż to podobna, kiedy dzienniki piszą o mnie, żem skradł milion siedm kroć sto tysięcy szkudów?“... I pokazał mu korespondencyą rzymską w Gazzetta di Milano potwarz tę zawierającą. Jestto w rzeczy saméj niegodziwe oszczerstwo, bezinteresowność bowiem byłego ministra broni wszystkim wiadoma, i z ogromnych sum co roztrwonił ani grosza sobie nie przywłaszczył, skoro, jak rzekłem, został bez grosza. Opuściwszy ministeryum wrócił do Watykanu, gdzie jako podczaszy i szambelan Ojca ś. ma prawo mieszkać. Wszyscy sądzili, że po tak bolesnéj przeprawie niebawem Rzym opuści. Owóż omylili się, gdyż wyjeżdżać wcale się nie zabiera, i wie doskonale, że zostając w Watykanie zdoła prędzéj czy późniéj wpływ swój dawniejszy odzyskać. Kardynał Antonelli objął tekę broni, ale podobno tymczasowo tylko, i zdaje się, że jutro lub po jutrze ogłoszoną zostanie nominacya ministra broni świeckiego. Mówią, że nim zostanie p. Mazio. Na prośbę kardynała Antonellego książę Torlonia bierze na siebie wszystkie przedsiębiorstwa mgra Mérodego i spłaci jego długi. Takie dobrodziejstwo kardynała, boleśniéj znów dotknęło dumnego prałata niż najnieprzyjaźniejsze postępki. Upadek jego pociągnął za sobą upadek mgra Pila, ministra spraw wewnętrznych, który był się przyczynił także do zguby Faustego, przyjaciela kardynała sekretarza stanu. Zastąpił go mgr De Witten, mało dotąd znany, ale, jak twierdzą, wielkich zdolności prałat. Mgr Pila zaś otrzymał w zamian urząd audytora kamery apostolskiéj, który nadaje temu kto go sprawuje, bezpośrednie prawo do kapelusza. Dawny audytor kamery mgr Giannuzzi usunięty zupełnie z urzędu bez dalszéj promocyi. Usunięcie zaś mgra Matteuccego, który należał zawsze do przeciwników mgra Mérodego a do przyjaciół kardynała sekretarza stanu, spowodowane było całkiem innemi względy. Mgr Matteucci zostaje po dawnemu wicekamerlingiem świętego rzymskiego kościoła, a za rok obiecano mu kardynalski kapelusz. Następcą jego w zarządzie policyi jest mgr Randi, delegat z Civitavecchia, używający sławy wielce sprawiedliwego i niezłomnego człowieka. Ostatniemi czasy zjednał on sobie względy i szacunek dworu rzymskiego, gdy zniewolił dwie francuskie fregaty wojenne do poddania się przepisom kwarantanny i słyszeć nie chciał o żadnych wyjątkach. Delegatem w Civitavecchia na jego miejsce zostaje przeniesiony z takiegoż urzędu we Frosinone mgr Scapitta; do Frosinone zaś udaje się mgr Pericoli delegat z Viterbo, gdzie go zastąpi mgr Santucci, dawny delegat z Ascoli. Mgr Giordani, kleryk kamery apostolskiéj, mianowany audytorem roty na miejscu mgra De Witten, a mgr Tankred Bellà, dawny delegat z Pesaro i Urbino, klerykiem kamery apostolskiéj.

Giornale di Roma, ogłaszając wczoraj powyższe nominacye, zamilczał całkowicie o monsignorze Mérodem. Jakie mogą być powody tego milczenia? Eksminister broni nie ofiarował dobrowolnie dymisyi: został on zrzuconym pomimowolnie z urzędu — w zamian zaś żadnéj promocyi nie otrzymał. Jednakowoż przed sześciu laty tenże Giornale di Roma na czele swych kolumn ogłosił nominacyą belgijskiego prałata. To milczenie jest bolesném i upokorzającém; jest to ostatnia kropla goryczy dodana do kielicha dumnego dostojnika, który miał upodobanie żandarmami wszystkim grozić, a w końcu sam zawołać musiał: „Chcę, aby mię żandarmami z ministeryum wyprowadzono! —“

Przykład monsignora Mérode jest nauczającym.

Dziś w nocy ma przybyć do Rzymu księżna Marya Leuchtenbergska.

Ostatnie wiadomości.

Królowa Wiktorya przybyła dnia 30 b. m. do Londynu i potwierdziła nowy gabinet z hr. Russlem na czele, a hr. Clarendonem jako ministrem spraw zagranicznych.

Z Florencyi donoszą, że w istocie książę Napoleon powróci z księżną Klotyldą z Turynu do Szwajcaryi bez odwiedzenia stolicy Królestwa Włoskiego. Królestwo portugalscy, którzy dnia 6 listopada przybędą do Florencyi, nie mają podobno uczestniczyć w uroczystości otwarcia parlamentu. Wybory ukończone, w stolicy wybrani zostali Ricasoli, Peruzzi, Rubieri, Cipriani; w Anconie jenerał Bixio; w Aleksandryi Ratazzi. Powtórny wybór padł na Garibaldego, Boggio, Pepolego, Minghettiego.

W miejsce msr. Merodego mianował Ojciec ś. jenerała Kanclera ministrem wojny.

Cesarz Napoleon przyjmował dnia 29 bm. w osobnéj audyencyi nuncyucza msgra Chigi.

Z Sztokholmu donoszą, że wskutek opozycyi szlachty i duchowieństwa przeciw proponowanéj przez rząd zmienionéj formie reprezentacyi krajowéj, panuje wielkie wzburzenie umysłów pomiędzy ludem, tak iż obawiają się rozruchów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 października. Na dniu 27 października rb. zakończył życie we wsi Pawłowie pod Wągrówcem, śp. Aleksander Brodowski, niegdyś oficer wojska polskiego z czasów księstwa Warszawskiego i adjutant księcia Józefa Poniatowskiego; późniéj od roku 1845 do 1861 dyrektor jeneralny Towarzystwa Ziemstwa kredytowego i poseł tak na sejm prowincyalny, jak i na sejm berliński. Dzisiaj ograniczamy się na téj krótkiéj wzmiance o zgonie tego zasłużonego w naszém obywatelstwie męża, spodziewając się módz wkrótce zamieścić w kolumnach pisma naszego obszerniejszy jego życiorys.

Poznań, 31 października. Patriot. Ztg donosi, że naczelny prezes p. Horn mianowany został królewskim komisarzem przy mającym się odbyć w Gnieźnie wyborze arcybiskupa. Kreuz Ztg zaręcza, że wybór ks. nuncyusza hr. Ledóchowskiego na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską jest zapewniony.

— Z dniem dzisiejszym kończy się czterotygodniowy jubileusz. To téż świątynia katedralna od rana do późnego wieczoru codziennie przepełniona pobożnymi.

— Opowiadano nam wczoraj, iż w niedzielę prócz pożaru w Poklatkach był jeszcze pożar w Czerlejnie, gdzie się budynki paliły szkólne, przyczém podobno dwoje dzieci spalić się miało. W téjże wsi przed mniéj więcéj tygodniem spaliły się budynki plebańskie.

— W tutejszym kościele archikatedralnym wykonaną zostanie jutro, w uroczystość Wszystkich Świętych, msza polska utworu znanego naszego muzyka Kurpińskiego. Na mszą tę, odznaczającą się oryginalnością kompozycyi i doborem instrumentów, zwracamy uwagę lubowników muzyki i znawców.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 132 kr. loteryi klasowéj padła 1 główna wygrana 25,000 tal. na nr 44,645.

1 wygrana 5000 tal. na nr 12,508.

2 wygrane po 2000 tal. padły na nra 7085 i 21,313.

43 wygranych po 1000 tal. na nra 1627 1931 2040 4971 9723 9899 15,926 16,936 17,056 17,607 20,398 22,276 30,481 35,185 36 021 40,133 40,405 41,034 42,817 43 399 47,060 47,212 47,577 48,473 51,274 53,278 54,306 57,875 61,725 62,791 64,278 65,197 69,994 76,140 78,390 79,240 81,644 82,155 85,332 87,238 87,815 88,654 i 89,173.

60 wygranych po 500 tal. na nra 3355 4141 5493 6152 8417 8539 9546 10,797 11,945 12,045 14,046 14,393 20,611 22,264 22,523 24,183 24,212 25,241 25,355 28,667 29,871 31,362 31,987 32,310 34,344 35,505 40,611 41,865 42,069 42,613 43,831 44,448 44,693 46,502 46,879 49,197 50,591 52,138 52,304 53,228 53,716 57,919 59,016 60,549 63,037 63,477 65,275 68,999 69,034 69,360 70,693 71,046 72,531 72,670 78,955 79,322 79,831 83,806 88,847 i 90,055.

76 wygranych po 200 tal. na nra 974 3439 3989 7409 8271 9242 12,720 12,769 13,187 15,144 15,525 17,001 17,042 17,095 17,339 18,716 18,971 19,408 19,839 21,883 22,013 22,274 22,584 23 361 24,098 24,543 24,888 25,044 25,407 26,715 27,421 27,880 28,459 28,550 29,914 30,924 36,354 36,774 39,425 40,634 41,248 42,565 42,590 42,829 46,504 54,458 55,594 57,240 58,089 58,881 59,922 60,706 60,813 60,855 61,854 66,032 66,133 67,224 67,861 69,472 69,608 71,108 73,338 74,264 75,822 76,053 76,161 78,131 79,383 82,787 83,835 86,100 87,319 88,565 i 89,792.

Berlin, dnia 30 października 1865.

Król. jeneralna loteryjna dyrekcya.

Przybyli do Poznania dnia 31 października.

BAZAR. Akademicy Rembowski z Berlina, Broekere z Gryfii, agronom Rembowski z Suchorzewa, sędzia Potworowski z Wrześni.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Bniński z Czmachowa, Kurnatowski z Pożarowa, Greve z Borku, Poniński z Komornik, Biegański z Sępna.

HOTEL PARYSKI. Dzierżawca Królikowski z Gołombiowa, agronom Psarski z Proszkowa, zarządzca Mrowiński z Gościeszyna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kapitaliści Jubiński i Malczewski z Wapienka, dyrektor Klepaczewski z Łabiszyna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 30 października.

Żyto: wyp. 25 węcpli na paźd. 42, paźd-list. 41¼—42, list.-gr. 42, gr.-stycz. 42 7/12—½, stycz.-luty 43 1/12, na odstawę wios. 43⅚—¾ tal. pł. Okowita: wyp. 6000 kw., na paźdz. 12⅔, list. 12⅔, grud. 12⅚—¾, sty. 12 11/12—⅞, luty 13 1/12—13, marz. 13 1/6—⅛ tal. pł.

Sprostowanie.

W artykule wstępnym wczorajszego numeru w pierwszym łamie, w trzecim wierszu od góry należy opuścić przyimek „do“, który przy korrekcie przy zamianie poprzedzającego wyra u przez nieuwagę pozostał się.

tność ziemska **Uścikowo** w powie- growieckim położona i obejmująca **mórg**, po największéj części roli éj, z wolnéj ręki jest do sprzedania. wiadomość udzieli się na miejscu. (4199)

Organista bezżenny, biegły w swym fachu, znajdzie miejsce natychmiast przy kościele w Słupach pod Szubinem.

Słupy, 28 października 1865. (5451)

Ks. Sobeski.

Doniesienie.

Od nowego roku zawakuje posada **nauczycielska** w **Plonkowie**, w powiecie inowrocławskim, z pensyą roczną 130 tal. w gotówce, 8 mórg dobréj ziemi i zsypki.

Życzony jest nauczyciel Polak o ile możności muzykalny.

Uprasza się o jak najrychlejsze zgłoszenie się do tamtejszego Dominium. (5457)

Półszorki i szory

z kręconéj skóry, również **wózki i karyolki eleganckie** poleca

[5413]. **Jordan** w Kurniku.

Dnia **8 listopada r. b.** o godzinie 12 w południe odbędzie się w **Gnieźnie** w oberzy p. Chrościńskiéj, walne zgromadzenie członków Towarzystwa Naukowéj pomocy imienia Karóla Marcinkowskiego, na które o liczny zjazd członków Komitet zaprasza. (5456)

W **Obornikach** odbędzie się dnia 5 listopada o godz. 3 po południu w domu p. Głowińskiego **posiedzenie** Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. ks. Poznańskiego, na które się tak członków honorowych jak i zwyczajnych niniejszém zaprasza. [5470].

Stowarzyszenie chrześć. pomocników handlowych.

W **czwartek** dnia 2 listopada r. b. w lokalu Stowarzyszenia w Rynku pod nr. 58 na drugim piętrze wieczorem o godzinie 8 **prelekcya** pana dra **Kaczorowskiego** z medycyny. [5459].

Doniesienia

do wychodzących moim nakładem

Kalendarzy w języku polskim

mianowicie:

1) Kalendarza gospodarskiego,
2) Kalendarza Poznańskiego,
3) Kalendarza domowego.

przyjmuję tylko jeszcze do **4 listopada.** Cena od wiersza w jednym kalendarzu 2 sgr.; przy témsamém doniesieniu we wszystkich trzech kalendarzach 5 sgr. od wiersza. **Ludwik Merzbach.**

Magiel,

używana, lecz w dobrym stanie, jest **do sprzedania** Małe Garbary Nr 9, parterre. (5472)

Wdowa Polka, znająca się na gospodarstwie wiejskiém i miejskiém, mogłaby takowe każdéj chwili jako **rządzczyni domu** objąć. Bliż. wiad. u p. **Burkert** w Krotoszynie. Listy franko. (5455)

Poszukuje się **ucznia gospodarczego** do dóbr Szanownego Obywatela, przyjmującego łaskawie takowego z poręki Towarzystwa roln. połącz. pow. poł. Bliższych szczegółów udzieli franko

A. Wieczorek,
[5466]. w Mroczy pod Nakłem.

Świeże, zielone, czyste **makuchy rzepiowe** pol. tanio **Manasse Werner.** (5416)

Aukcya.

Dnia **3 Listopada** przed południem od godziny 9 z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę w drodze publicznéj licytacyi za natychmiastową zapłatą.

Srebrne łyżki, złoty łańcuszek, zegarek ankrowy, ubiory, potém towary kolonialne, jako to: muślinowe firanki mantyle, paletoty; daléj **meble, sprzęty domowe i gospodarcze,** o 11 godzinie zaś **dwa robocze konie, dobry wóz. koczyk, powóz i podwójny pulpit biurowy.**

Rychlewski,
[5409] królewski komisarz aukcyjny.

25,000 talarów

na wieś szlachecką rozległości **1800 mórg** na **pierwszą** hipotekę pożądane. Wiadomość u

Feliksa Dmóchowskiego,
(5424) ulica Nowa,

Angorowe frandzle

są w zapasie w handlu towarów szmuklerskich drobnych i białych

Jozefa Basch,
[5461]. **Rynek 48.**

Leçons de conversation française et de lecture. Prix 10 sbr. S'adresse rue **Gerber No. 52.** (5330).

Ekonom z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość pod lit. **A. B.** poste restante Kiszkowo. (5452)

Prosząc Szanowną Publiczność o zaszczycenie mnie swojemi względy uwiadamiam niniejszém, że przeniósłem mój **skład towarów złotych i srebrnych**

z Rynku Nr. 1, pod Nr. 87 na I piętro.

Przy téj sposobności nadmieniam że **pewną ilość odłożonych towarów ze złota i srebra** **po znacznie zniżonych cenach sprzedawać będę.** [5408].

J. Stiller.

Nro. 9. C. Adamski. Nro. 9.

Aby powiększyć mój handel przeniósłem go z pod Nru 7 pod **Nro. 9 ulica Wrocławska.** Polecam zarazem w znacznym zapasie **spodnie jelonkowe i rękawiczki, rękawiczki franc., wied. itd., czapki, poduszki safianowe, szelki, kufry i torby do podróży, krawaty, szaliki, chustki wełniane i fularowe, kalosze gumowe** i wszelkie przedmioty tyczące się mego zawodu po cenach umiarkowanych.

Nro. 9. C. Adamski, Nro. 9.

rękawicznik i czapnik. [5464]

Gospodarcze machiny.

Niniejszém mam zaszczyt Szanownéj Publiczności polecić moje podług **najuznańszych konstrukcyi** zbudowane **lokomobile, młockarnie, drylowniki, obsypywacze i rozdzielacze nawozu.** Przedmioty te dostarczam po **cenach katalogowych** i dostawiam w razie zakupu **franko do Poznania.**

Machiny moje równają się najlepszym angielskim, tańsze są zaś w cenie i otrzymały **na Drezdeńskiéj wystawie w nagrodę złoty medal, jako jedyne w swoim rodzaju.**

Lokomobile, młockarnie, drylowniki i siewy drylowane obejrzeć można **w Lussowie pod Tarnowem** u właściciela dóbr p. **Boas,** który jest gotów bliższéj wiadomości udzielić. Upraszając o wczesne zamówienia dostaw wiosennych, polecam się również jako budowniczy i ustawiacz **nieruchomych machin parowych. Katalogi przesyłam gratis.**

J. D. Garret w Wrocławiu,
(5408). Tauenzienstrasse 6b.

Dnia dzisiejszego otworzyłem, po długiem zamknięciu, mój handel, zaopatrzywszy go w liczny dobór towarów. Polecając przedsięwzięcie to dawnym odbiorcom i Szanownéj Publiczności, zaręczam za rzetelną robotę i skorą usługę.

Julius Bartsch,

(5463). **plac Wilhelmowski 15.**

Dnia 28 t. m. otworzyłem w miejscu przy **ulicy Wilhelmowskiéj w domu kamelarza p. Dobrowolskiego**

Handel towarów kolonialnych, win, cygar i delikatesów pod firmą:

J. Piasecki.

Staraniem moim będzie, doborem i taniością towarów zadowolnić Szanowną Publiczność, któréj łaskawym względom niniejszém się polecam. (5426).

Gniezno w miesiącu paźdz. 1865. **Józef Piasecki.**

Dra Pattisona wata na pedogrę uśmierza i leczy szybko

pedogrę i romatyzmy

każdego rodzaju, jako to: dolegliwości twarzy, szyi i ból zębów, pedogrę głowy, rąk i kolan, ból żołądka, kiszek i t. d.

W niesfałszowanéj jakości nabyć jéj **tylko** można paczkami po 8 srg. i 5 sgr. wraz z wskazówką użycia u

Amalii Wuttke,
przy ul. Wodnéj No. 8/9.

Swiadectwo.

Dawniéj już sprowadziłem sobie dla próby paczkę waty na pedogrę **Dra Pattison,** a przekonawszy się o jéj skuteczności, upraszam powtórnie o odwrotne przesłanie mi pocztą 3 paczek.

Z wysokim szacunkiem uniżony
6 maja 1862. **Jan Hvordovits,** proboszcz w Zubny (w Węgrzech).

Niniejszém mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **hotel mój,** dawniéj już tu istniejący, pod nazwą **Czarnego orła,** odbudowałem zupełnie na nowo i to w guście teraźniejszego czasu.

Przyrzekając najskorszą usługę, nadmieniam jeszcze, iż dołączyłem do oberzy, pokój winny i restauracyą; dla przybywających koleją stać będzie ekwipaż przed foxalem. (5467).

Franciszek Marynardt,
właściciel oberzy **w Toruniu pod Czarnym orłem, przy ul Mostowéj 41.**

Wino kościelne

od pp. Molthan et Veit

w Moguncyi, przed konsystorzem biskupim tamże przysięgłych liwerantów czystego kościelnego **wina reńskiego,** odebrałem znaczną partyą takowego i polecam je Szanownemu Duchowieństwu do użytku mszalnego. Butelku po 3 złp.

Antoni Pfitzner,
(5433) Poznań, Stary Rynek.

Prawdziwe angielskie i francuskie **perfumy** panów **Ed. Pinaud, L. F. Piver, John Cosnell et Comp., I. et E. Atkinson.** i t. d. poleca (5038.)

I. Caspari, fryzyer
przy Wilhelm. ul. (w Myliusa hotelu.)

Kawior astrachański świeży wielko-ziarnisty i mało solony, tłustego **łososia wędzonego, węgorze wędzone, węgorze marynowane, rulade węgorzową,** wielkie **minogi elbląskie, sardynki rosyjskie i sztralzundzkie śledzie opiekane** poleca.

A. Kunkel jun.

Zielone kuchy rzepio

jakości wyborowéj poleca jak naj

Filip Werne
(5247) ul. Fryderykowska 32.

Polecam mój **skład świeżych lonych, bez włosów ku rzepiowych,** uwiadamiam zara nowną Publiczność, iż mogę takow żdym czasie na wszystkie dworce laznéj dostawić.

S. Calvar
ulica Szeroka

Węgierskie winogro

odebrał

Izydor Appel, obok ba

Dobre twarde mydło

8 funtów za 1 talara poleca

H. Michaelis, Małe Garb

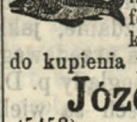

Właśnie odebrałem ilość dużych żywych, funtów ważących k które szanownéj pub do kupienia polecam

Józef Palczew
(5458) rybak w Poznaniu.

Sprzedaż tryk tutejszéj owczarni z rozpoczyna się z po listopada.

Dom. Owieczki pod Gniezn

Hotel saski.

W środę, dnia 1 listopada wykonają

skrzypek pan **Hugo E** i pianista pan **Weber** z całą orkiestrą,

Wielki Konc

Biletów nabyć można po 7½ sg **Beely i Sp.** i **Ant. Pfitznera.** sie **10 sgr.**

Otworzenie kasy o 6 godzinie. o 7 godzinie.

(5454) ***Hugo Eber***

Patti Koncert.

We wtorek, 14 listopada, o 6½ godzin

w sali Bazarowéj,

Carlotta Patti,

Alfred Jael i Henryk Vieuxtemp

Alfred Piatti i Ed. Franck,

podczas jednego i tego samego wieczoru występować będą.

Każdy oddział tego nader urozmaiconego programu wykonywać będzie artysta pierwszorzędny, przez co utworzy się harmonijne **ensemble,** jakiego w pie nie słyszano.

PROGRAM. **Oddział pierwszy:** 1. **Wielka sonata** na i i skrzypce, poświęcona Kreutzerowi przez Beethovena, odegra **Alfred Jaell i Vieuxtemps.** 2 **Arya** „Linda Chamounix" (Donizetti), **Carlotta Patti.** 3. i **polonez** (Vieuxtemps), **Henryk Vieuxtemps.**

Oddział drugi. 4. **Koncert na wiolonczelę** (Piatti), **Alfred** 5. **Arya** z „Dinorah" (Meyerbeer), **Carlotta Patti.** 6. a) **Waryacye** na for (Händel), b) **Home, sweet Home** (Transcription) (Jaell) **Alfred Jaell.** 7. **Inv tion** na fortepian (Schulhof) i **karnawał wenecki** (Paganini), ułożone przez liu za Benedict w Londynie dla panny Patti, obiedwie sztuki śpiewane prze **lottę Patti.** 8. **Airs Bohemiens** (Vieuxtemps), **Henryk Vieuxtemps.**

Przy śpiewie będzie akompaniować p. Franck na fortepianie koncer z fabryki p. Erard w Paryżu.

Cena miejsc: Krzesła numerowane po **1 tal. 15 sgr.** i **Miejsce do stania** po **1 tal.**

Sprzedaż biletów rozpocznie się dnia **7 listopada** i trwać będzie codz tak **w nadwornym składzie muzykaliów** panów **Bote i B** jako też przy kasie podczas koncertu.

Sala zostanie o godzinie 5½ otwarte. W czasie pierwszego kwadran 5 godziny minut 30 do 5 godziny minut 45 będą wpuszczane tylko damy z bi na drugie miejsce (i wyjątkowo towarzyszący im mężczyzni).

Od 5 godz. min. 45 zostanie przystęp wszystkiéj publiczności dozwolony.

Zamówienia na **wyżéj oznaczone krzesła** przyjmują się od **dzisiejszego, bilety na takowe muszą** jednakowoż do **6 listop** być odebrane, w przeciwnym razie **zostaną na sprzedaż obrócone.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 29 października.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100¼
— rząd. 1859	5	—	103¾
— 50, 52 konw.	4	—	96¼
— 54, 55, 57,	4½	—	100⅛
— 1856	4½	—	100¼
— prem. 1855	3½	—	122
Obligi dług. skarb.	3½	86½	—
— Marchijs	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	84	—
— Prus Wsch.	3½	—	81½
— — —	4	—	89¾
— Pomor.	3½	83⅝	—
— —	4	—	94¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe.	3½	—	—
— — — (nowe.	4	—	92¼
— Szląskie	3½	—	89
— Saskie	4	95	—
— Prus Zach.	3½	—	81½
— — —	4	—	90½
— rent. March.	4	—	94¼
— Pomor.	4	—	94⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	93
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	94½
— Nadreńskie	4	—	96½
— Saskie	4	—	96½
— Szląskie	4	—	96¾
Papiery zagranicz.			
Austr. metall	5	—	60½
— Poż. narod.	5	—	64¾
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	74½
Rosy. 5 poży. Stiegl	4	—	72¾
— 6 —	5	87¾	—
Rosy. poż. angiel.	5	—	89½
Polsk. obligi skarb.	4	—	69½
— Cert. A. 300 zł.	5	92	—
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	62
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	92
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅔
Lujdory	—	—	111½
Złota. funt. cel.	—	—	465
Srebra — dito	—	—	29 30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. banku	—	—	99½
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bankn	—	—	93¾
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	7½
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	84½
Berlin-Anhalt	4	—	209½
Berlin-Hamb.	4	—	153½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	207¾
Berl.-Szczecin	4	128	—
Wrocł.-Freib.	4	—	143
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	89¾	—
Koźlo-Bogumin	4½	54¾	—
— pierwot.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	94¼
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	81
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	72¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	174
— Litt. B.	3½	—	154
Opol-Tarnowic.	4	76½	—
Starogr.-Pozn.	3½	96	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	132
Berl. Tow. hand.	4	109	—
Gdański bank pryw.	4	—	112
Dysk. Udział kom.	4	100¼	—
Gota bank. pryw.	4	—	103
Hanow. dito	4	—	90
Królew. dito	4	—	111½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	82¾
Magd. bank. pryw.	4	103	—
Pomor. bank rycer.	4	—	99¼
Pozn. bank. prow.	4	103	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	154½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	112¾
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	119
Minerwy Szląskiéj.	5	31½	—
Concordia	4	—	-
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	100
Berl.-Hamb	4	—	98
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	92	—
— Litt. B.	4	—	—
— Litt. C.	4	—	93⅛
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	90	—
Koźlo-Bogumin	4	—	87
— III. Em.	4½	93	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93½
— konwen.	4	—	93½
— — III. ser.	4	—	92½
— — IV. ser.	4½	—	99¾
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	84¾	—
— Litt. C.	4	—	92¼
— Litt. D.	4	—	92
— Litt. E.	3½	82⅜	—
— Litt. F.	4½	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	98¾	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 29 października.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	—	95¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110¾
Polskie bil. bank.	—	—	78 11/12
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	93⅝
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
Pozn. lis. zast. nowe.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	93½	—
Szląskie list. Zast.	3½	89¾	—
— listy zast. A.	4	98⅔	—
— nowe	4	98½	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	98⅛	—
— Listy Rent.	4	-	96¼
— Oblig. prow.	4½	—	-
Polskie Listy Zast.	4	—	64½
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	—	64⅜
Minerwy akcye	4	32½	—
Szląski bank	4	—	112
— tow. assek. og.	4	100	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	142½
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	93¾	—
—	4½	100	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	172½
— Lit. B.	3½	—	154
— obl. z pr. pierw.	4	93⅝	—
— Lit. D.	4½	100	—
— Lit. E.	4½	83⅛	—
Opol. Tarn.	4	—	76¼
Koźlo-Bogumin	4	55	—
— obl. z pr. pierw.	4	—	—
Listy zast. gal. now.			
z kup. w. austr.	—	69 75	
Listy zast. gal. star.			
kup. w mon. kr.	—	73 95	

KURS STOW. KUP. W POZN
dnia 31 października.

	%	żądano	płac.
Pozn. List. Zast.	4	—	
— nowe	3½	—	
— nowe	4	—	
Pozn. list. Rent.	4	—	
— akc. bank. prow.	—	—	
— obl. prow.	5	—	
— obligacye pow.	5	—	
— obl. mel. Obry.	5	—	
— obligi pow.	4½	—	
— obl. miej. II. Em.	4	—	
Prusk. obl. skar.	3½	—	
— poży. skarb.	4	—	
— dobr. poży.	4½	—	
— poż. skarb.	4½	—	
— — —	5	—	
— poż. z prem.	3½	—	
Sz. list. Zast.	3½	—	
Zach. Prusk.	3½	—	
Polskie	4	—	
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	
— obl. z pr. pier. E.	—	—	
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	
Polskie banknoty	—	—	
Zagraniczne bank.	—	—	

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Teodor Zychliński w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.